Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“) Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 24 kwietnia 1938 r. № 17 (54)

Społeczeństwo i armia

Czytając gazety, raz poraz spotykamy wzmianki o ofiarowaniu przez różne organizacje, przedsiębiorstwa i grupy społeczne samolotów, karabinów maszynowych i innego sprzętu wojennego naszej armii.

Lecz nie tylko wielcy i bogaci są ci ofiarodawcy. Na ziemiach naszych, gdzie o złotówkę każdą tak jest trudno, akcja zbiórkowa na zakup i przekazanie armii środków uzbrojenia idzie doskonale. Ba. Nawet młodzież — dzieci szkolne, których nie stać często na zeszyt czy książkę, pracowicie oszczędzają swe grosze, by z nich wspólnymi siłami ufundować dla wojska choćby skromny karabinek.

Wszystkie te fakty świadczą, że świadomość konieczności dozbrojenia Polski i spotęgowania tą drogą jej pozycji w świecie, dotarła i zapadła głęboko w duszę naszego społeczeństwa.

Jest to zjawisko niezmiernie ważne i doniosłe w skutkach.

Wielokrotnie już podkreślaliśmy, że nowocześnie pojęta obronność kraju — to nie tylko armia, choćby najlepiej wyposażona, lecz także nastawienie i przygotowanie wszystkich gałęzi gospodarki państwowej—przemysłu, rolnictwa itd. a przede wszystkim całego społeczeństwa do potrzeb i czynnego udziału w obronie swych granic jeśliby miałyby one być zagrożone.

Otóż obywatel, który sumiennie płaci podatki i spełnia swe wszystkie obowiązkowe świadczenia na rzecz obronności państwa — jest jednak od sprawy tej oddalony, gdyż mniema, że jego rzeczą jest dać pieniądze, a nad ich racjonalnym zużytkowaniem niech się trudzą inni — do tego powołani.

Inaczej jest, jeśli prócz obowiązku występuje dobra wola i przejęcie się doniosłością sprawy. Jeśli stojąc w tłumie podczas przemarszu wojska zobaczyć można „swój“ karabin na ramieniu żołnierza i odczuć głęboką, bliską sercu radość, że karabin ten z oszczędzanych z trudem grosza ków jest cegiełką w niezłomnym murze odporności Państwa.

Staje wtedy w pamięci obraz gorączki wojennej jaka opanowała dziś świat cały i między „cywilem“ a żołnierzem — tym gwarantem jego codziennej, pokojowej pracy, zawiązuje się trwała i mocna nić bliskości i wspólnoty celu, jakiemu wszyscy służymy.

Nie tylko tu zresztą chodzi o sprawę obronności, która z natury rzeczy powstaje w wypadku zagrożenia i walki.

Ale oto dziś, w czasach pokoju ciążą nad Polską wielkie zagadnienia, których rozwiązania domaga się żywotność i drogi rozwoju naszego Narodu.

Mamy wielki przyrost naturalny lecz za mało ziemi, by nią obdzielić wszystkich na roli pracujących, a jak że często ledwie wegetujących. Powstaje stąd bezrobocie wiejskie, że już nie wspomnę o miejskim. Bezrobocie — to jest największa tragedia zdrowego i chętnego czynu człowieka nie tylko dlatego, że się nie ma on z czego utrzymać, lecz ze względu na demoralizujące, łamiące wolę i energię, skutki, jaki ten stan na ludzi wywiera.

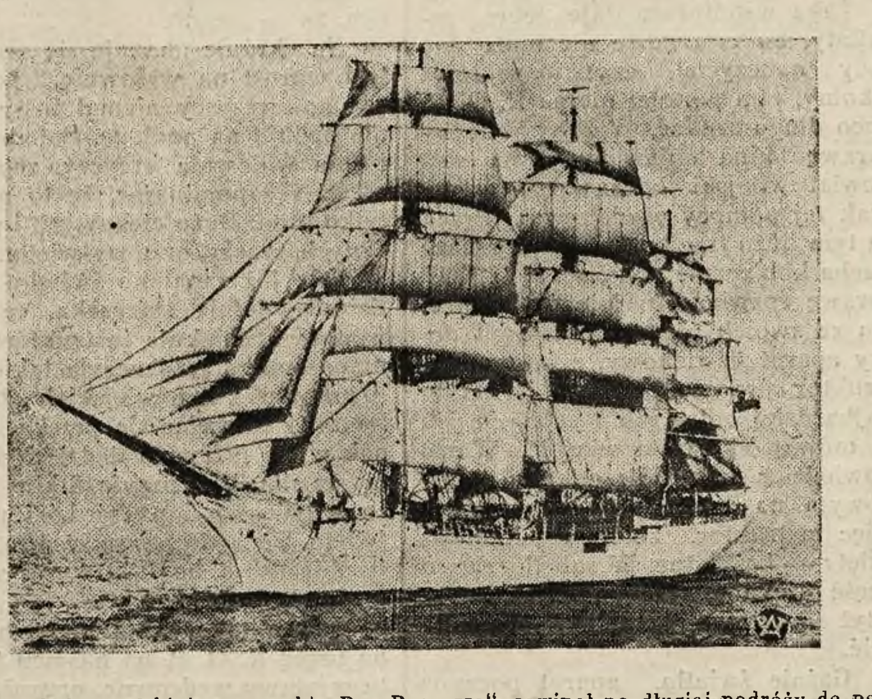
Polsce są potrzebne kolonje. Złym Polakiem jest bowiem ten, kto sądzi, że należy u nas ograniczać przyrost ludności, to znaczy podcinać najżywotniejsze podstawy naszego bytu. Duży przyrost jest naszą siłą i przed młotem zazdrości innych narodów. Lecz ludność Polski musi znaleźć dostateczne źródła pracy i wyżywienia. Dlatego domagamy się kolonij.

By jednak żądania nasze, choćby najbardziej uzasadnione nie były pomijane i lekceważone na giełdzie polityczne świata — musimy być zwarci i silni, bo tylko wartością siły mierzone są dziś żądania i dążenia narodów.

Polska — zwłaszcza właśnie Polska z jej położeniem geopolitycznym w sąsiedztwie wielkich potęg militarnych musi się śpiesznie dozbrajać jeśli ma być mocarstwem od którego zależny jest układ sił politycznych na wschodzie Europy.

To, że społeczeństwo nasze, jak jeden mąż staje dziś przy armii i nie szczędzi środków na jej wyposażenie jest nie tylko dodatnim objawem zrozumienia wagi, jaką ma dla nas sprawa obronności. Dowodzi to również głębokiego wyczucia sytuacji politycznej w świecie i chęci zapewnienia Polsce jej mocarstwowego stanowiska — należnego państwu stojącemu u progu wschodniego barbarzyństwa.

emer.



Statek szkolny polskiej marynarki „Dar Pomorza“, zawinął po długiej podróży do portu w Gdyni.

Dar posłów śląskich



Dla upamiętnienia tzw. Sesji Śląskiej (konwencyjnej) Sejmu Rzeczypospolitej, odbytej od dnia 21 do 30 lipca 1937 r. posłowie śląscy ofiarowali marszałkowi Sejmu p. Stanisławowi Carowi rzeźbę z węgla, przedstawiającą górnika śląskiego.

327.560,78 złotych na cele społeczne

Oddziały i osoby wojskowe na terenie O. K. III na różne cele społeczne złożyły taką kwotę w ciągu roku budżetowego 1937-38.

Są to tylko składki „ściągnięte“ z poborów osób wojskowych, nie licząc świadczeń ze strony wojska na różne cele społeczne w formie dobrowolnych ofiar na listy składkowe i do puszek w czasie kwest ulicznych.

Również sumą tą nie są objęte oddziały K. O. P., poza Osowcem.

Kwotą tą objęte są składki na: LOPP, LM i K, FON, FOM, PCK, PBK, RW, Pomoc zimowa dla bezrobotnych. Dożywianie biednych dzieci, Budowę Szkół Powszechnych, Fundusz Szkolnictwa Polskiego, Zagranicą, Uczczenie Pamięci Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i wiele innych o znaczeniu ogólno - państwowym i lokalnym.

Nie ma bowiem stowarzyszenia, czy organizacji społecznej mającej na celu dobro i wielkość Polski, którejby oddziały i osoby wojskowe na terenie OK III. wydatnie nie popierały.

Tak więc wojsko płaci, i płacąc bierze czynny udział we wszystkich dziedzinach życia społecznego Polski.

Jako członkowie poszczególnych organizacyj społecznych płacą oficerowie i podoficerowie zawodowi, których ofiary składają się na te bądź co bądź pokaźną kwotę.

W ciągu więc roku budżetowego 1937 38 złożyli na terenie O. K. III. na cele społeczne: oficerowie ponad 130.000 zł., podoficerowie ponad 190 000 zł.

Walki i dyplomacje

W okresie Świąt Wielkanocnych walki w Hiszpanii nie ustawały. Przez cały czas wojska gen. Franco prowadziły dalej zwycięską afensywę, docierając do brzegów Morza Śródziemnego, gdzie zajęły m Tortosę. W ten sposób Hiszpania rządowa została podzielona na dwie części: mniejszą północną i większą środkową z miastami Madrytem i Walencją. Dotychczasowy rząd hiszpański z prezydentem państwa przebywa w Barcelonie, stolicy Katalonii i już nie ma żadnej drogi lądowej, by móc się porozumiewać z wojskami w Madrycie i Walencji. Obecnie wojska gen. Franco w dalszym ciągu prowadzą silny atak na Katalonię i każdy dzień posuwają się naprzód, zajmując coraz nowe miejscowości.

* *

W Chinach walki również nie ustają. Ostatnio wojska japońskie zadały Chińczykom olbrzymią klęskę w prowincji Szansi. Chińczycy stracili tam około 10 tys. zabitych. Przeprowadzają też Japończycy nieustanne ataki lotnicze. W ubiegły wtorek 52 samoloty japońskie bombardowały Kanton. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych ataków powietrznych.

* *

Anglia podpisała z Włochami porozumienie, o którym pisaliśmy poprzednio. Obecnie Francja również dąży do zawarcia porozumienia z Włochami. Początkowe rozmowy już się rozpoczęły.

Czechosłowacja zbroi się



Na zdjęciu zmotoryzowane jednostki armii czeskiej.

Turcja zamawia lokomotywy u Kruppa

STAMBUŁ. Drogą przetargu znana niemiecka firma Krupp otrzymała od rządu tureckiego zamówienia w wysokości 16 milionów funtów tureckich (około 64 milionów złotych).

Zamówienia te dotyczą dostawy 90 parowozów, przeszło 100 wagonów pasażerskich, 25 wagonów - lodowni, 100 różnego typu wagonów towarowych itd.

Zamówienia powyższe mają być wykonane w ciągu trzech lat najbliższych. Wartość zaś zamówień ma być spłacona w ciągu 6 lat.

Centrala kominternu na Polskę w Czechosłowacji

Portugalski dziennik w Lizbonie „Diario da Manha" zamieszcza artykuł pt „Filia czeskosłowacka kominternu", omawiający działalność centrali komunistycznej w Pradze w stosunku do sąsiednich państw ze szczególnym uwzględnieniem działalności tej centrali na Polskę.

Dziennik stwierdza, że propaganda ta jest prowadzona za wiedzą i poparciem rządu czeskiego.

10-letnie zawieszenie broni w Palestynie

Władze angielskie opracowały plan uspokojenia Palestyny.

Plan ten przewiduje przede wszystkim zawieszenie broni na przeciąg 10 lat, w ciągu których ogólna liczba Żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności. Protektorat angielski zostałby utrzymany, jednak Żydzi i Arabowie otrzymaliby pewnego rodzaju autonomię. Zostały by również rozpisane wybory do ciał ustawodawczych, w których Żydzi i Arabowie mieliby równą ilość przedstawicieli.

Co słychać na świecie?

— **Papież** mianował nuncjuszem w Jugosławii Monsignora Felici, dotychczasowego nuncjusza w republice Chili.

— **Minister spraw zagranicznych Turcji** Ruszti Aras powrócił do stolicy ze swej podróży do Egiptu. W piątek minister wraz z premierem udał się w podróż do stolic państw Bałkańskich. Podróż ta trwać będzie około 20 dni.

— **Sowiety** wstrzymały udzielanie zezwoleń na przejazd koleją przez Syberię do Chin i Japonii. Zarządzenie to stoi w związku z nowymi transportami wojsk sowieckich na Daleki Wschód, na skutek pogorszenia się stosunków japońsko-sowieckich.

— **Budienny**, marszałek sowiecki, znany w Polsce z walk w 1920 r. popadł w niełaskę u Stalina. Ostatnio rozeszły się w Moskwie pogłoski, że znajduje się on w więzieniu.

— **Zamordowali 1379 księży.** „Osservatore Romano" ogłasza informacje o morderstwach, dokonanych w rządowej części Hiszpanii. Według tych informacyj 1379 księży i zakonników należących do 27 zakonów i kongregacyj, zostało zamordowanych z wyroku trybunałów rewolucyjnych. Dziennik dodaje, że cyfra ta nie obejmuje księży świeckich, którzy zabijani byli masowo przez marksistów.

— **Gen. Gallo**, dowódca oddziałów rządowych w Hiszpanii, który niedawno z częścią wojsk wycofał się do Francji, obecnie po powrocie do Barcelony został z polecenia władz rozstrzelany.

— **Plaga myszy** nawiedziła Bessarabię. Wiele gmin wyznaczyło nagrody za każdą zabitą mysz. Zaś w gminie Basyriamka gmina wydała nakaz, że każdy gospodarz musi zabić po 10 myszy na hektar posiadanego gruntu i jako dowód winien do zarządu gminy dostarczyć ogonki zabitych myszy.

— **W niedzielę spadło w przepaść** podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo Scais w Alpach Bargamskich 4 alpinistów z Bergamo, 3 z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała.

374 tys. ludności przybyło w Polsce w 1937 r.

WARSZAWA. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4 kwartale 1937 r. W kwartale tym zarejestrowano liczby w nawiasach oznaczają dane za 4 kwartał 1936 roku małżeństw 82420 (83369), urodzeń żywych 212692 (223304), zgonów ogółem 116563 (128574), zgonów niemowląt 25689 (33996), przyrost naturalny (nadwyżka liczby urodzeń nad liczbą zgonów) wyniósł 96129 (194730).

W ciągu całego roku 1937 zarejestrowano małżeństw 275560 w r. 1936 (184425), urodzeń żywych 856064 (892320), zgonów ogółem 481594 (482633), zgonów niemowląt 116652 (125772), przyrost naturalny wyniósł 374470 (409687).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców zarejestrowano w roku 1937: małżeństw 8,0 (8,4), urodzeń żywych 24,9 (26,2), zgonów 14,0 (14,2), przyrostu naturalnego 10,9 (12,0). Umieralność niemowląt (liczba dzieci poniżej 1 roku na 100 urodzeń żywych) wyniosła 13,6 (14,1).

Na podstawie powyższych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrówek, szacunek ludności Polski na dzień 1 stycznia 1938 roku według tego szacunku ludność Polski wynosi: 34534 tysięcy. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14471 tys., wschodnich 6074, zachodnich 4861, południowych 9128 tys. (liczby podano według podziału administracyjnego sprzed 1 kwietnia 1938 r.).

W ten sposób od dnia 2 spisu ludności (9 grudnia 1931 r.) tzn. w ciągu 6 lat, ludność Polski zwiększyła się 2401 tys. osób czyli o 7,5 proc.

Kilkadziesiąt tysięcy dzwonów poleskich dzwoniło w czasie kanonizacji bł. A. Boboli

W niedzielę kilkadziesiąt tysięcy dzwonów kościołów katolickich olbrzymiej diecezji pińskiej dzwoniło w czasie, gdy dokonywał się akt kanonizacyjny świętego Andrzeja Boboli w Rzymie.

W związku z kanonizacją św. Andrzeja Boboli w prostarej kolegiacie oo. Jezuitów w Pińsku, gdzie mieszkał św. Andrzej Bobola, odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Karola Niemirę. Na bożeństwo to zjechało kilkadziesiąt tysięcy wiernych

Dlaczego pokochaliśmy naszych Kopistów

(Dokończenie).

Praca społeczna K. O. P. jest rozgałęziona bardzo silnie i przenika do wszystkich zakątków życia miejscowej ludności. Nie jest to praca przypadkowa i doryweza, każde pociągnięcie jest fachowo i poważnie przemyślane. Wszystkie poczynania zlewają się w pracę ciągłą, planową i jednolitą.

Do prowadzenia działu oświatowego jest powołanych kilku fachowców przygotowanych instruktorów oświatowych, którzy nie tylko pracują nad żołnierzami, ale dużo czasu poświęcają właśnie dla pracy poza wojskiem.

Przede wszystkim instruktor oświatowy K. O. P. utrzymuje stały kontakt ze wszystkimi pracownikami oświatowymi w terenie, a w szczególności z nauczycielstwem i inspektoratem szkolnym, który też przecież ma swego instruktora pracy oświatowej.

Taka współpraca daje dobre rezultaty, bo tam gdzie nie może dać rady nauczyciel, czy inspektorat szkolny, tam poradzi nieraz K. O. P. Poco długo szukać, weźmy choćby sprawę kina objazdowego na wsi. Powiat wilejski odczuwał ogromny brak tej pomocy oświatowej. Praca na tym dużo traciła, bo pewne rzeczy trzeba koniecznie pokazać. No i KOP sprawę rozwiązał najpierw. Po prostu ze swoich pieniędzy zakupił dobry aparat dźwiękowy, z którym instruktor oświatowy docierał nawet do najbardziej odległych i zabitych jak to mówią od świata wiosek. Warto powiedzieć parę słów o kinie objazdowym na naszej wsi. Przyjeżdża więc instruktor, zbiera się ludność. Bilety są bezpłatne. W sali tłoczno, a część czeka jeszcze na drugi seans, gdyż odrazu nie można było się zmieścić.

Gaśnie światło, aparat poczyna działać, na płótnie pojawia się obraz, słychać głos ludzki. Wszyscy spoglądają na operatora, gdyż myślą, że to on mówi. Wreszcie dochodzą do wniosku, że — aparat.

Na ekranie ukazuje się samolot i leci wprost na widownię, powstaje panika, wszyscy niemal instynktownie padają na podłogę. Potem wojna i cała widownia krzyczy, zaciskając pięści i zapominając, że to przecież tylko kino. Dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy ono wyświetla.

Gdy już zapalono światło, osiemdziesięcioletnia staruszka, ze łzami w oczach dziękuje instruktorowi, że przed śmiercią zobaczyła takie cuda. A gromadka bab wiejskich obstąpiła aparat i dziwując się orzeka, że jednak w tej skrzynce siedzi chyba nieczysta siła. Dziś przyjazd kina do wsi to największe i najbardziej radosne święto. Teraz to już są aż dwa aparaty objazdowe, bo drugi kupił ostatnio wydział powiatowy.

Drugą taką akcją przeprowadzoną przez K. O. P. na naszym terenie, to wystawy wędrowne, organizowane na wiosnę ubiegłych lat. Trudno obszernie pisać o nich, wystarczy jednak powiedzieć, że było co oglądać i obejrzało je dziesiątki tysięcy ludności przygranicznej z ogromnym zaciekawieniem i równie dużym pożytkiem. Wystawy były połączone z odczytami i koncertem orkiestry dętej, przyczym zazwyczaj cała wieś rozpoczynała tańce na otwartej przestrzeni, ciesząc się z kulturalnej rozrywki i wiwatując na cześć K. O. P.

W samej Wilejce i po miasteczkach, w których stacjonuje K. O. P. ogromnym powodzeniem cieszą się poranki, wieczornice oraz pomysłowe i pełne humoru rewie żołnierskie, organizowane pod kierownictwem fachowych sił.

No, ale już najbardziej lubią kopistów dzieci szkolne. Trudno ich przecież nie kochać, gdy tyle robią dla szkoły i młodzieży. Nie mam zamiaru wybierać wszystkiego, wspomnę tylko o tych rzeczach, które obiły się o moje uszy, i na które sam miałem możność patrzeć.

W powiecie wilejskim K. O. P. zbudował i utrzymuje dwie szkoły, dając im dobre zaopatrzenie w książ-

Co słychać w naszym kraju?

Pińsk otrzyma część relikwij św Andrzeja Boboli

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że piński Kościół Kolegiaty o. o. jezuitów otrzyma część relikwij św. Andrzeja Boboli, a mianowicie ucięte przez siepaczy ramię męczennika.

Budowa cerkwi w Zaostrowieczu

Nowogródzki urząd wojewódzki wyasygnował 700 zł. na budowę cerkwi prawosławnej w miast. Zaostrowiecze.

Dzieci na samolot

Rozpoczęła przez dzieci szkoły w Pogorzelcach akcja kupna samolotu dla armii objęła wszystkie szkoły w powiecie. Dotychczas złożono ponad 600 zł. M in. szkoła w Pogorzelcach — 28 zł., w Snowiu — 71 zł., w Siniawce — 37 zł.

Kurs pożarniczy w Święcianach

Zw. Str. Poż. w Święcianach w czasie od 27 marca do 10 kwietnia rb., przeprowadził kurs pożarniczy dla naczelników i dowódców plutonów. Na kursie było 22 słuchaczy z ochotniczych straży pow. święciańskiego, oraz dwie kandydatki na dowódczynie żeńskiej służby pożarniczej.

Kurs był inspekcjonowany przez p Piankę Franciszka, inspektora okręgu wojewódzkiego w dniu 2 i 3 kwietnia.

Powyższy kurs w dniu 7 kwietnia był odwiedzony przez pp. burmistrzów, wójtów i sekretarzy samorządów gminnych powiatu, pod kierownictwem p. Polkowskiego wicestarosty i p. Goślinowskiego inspektora Samorządu Gminnego.

Goście zapoznali się z nowo otrzymaną motopompą dla Ochotniczej Straży Poż. w Święcianach, która była uruchomiona przez słuchaczów kursu podczas ćwiczeń alarmowych z użyciem dwóch prądów wody, świec dymnych i bomb zapalających.

W dniu 10 kwietnia o godz. 13 słuchacze kursu przeprowadzili ćwiczenia pokazowe z narzędziami pożarniczymi, oraz rozegrali partię siatkówki i koszykówki dla licznie zgromadzonej publiczności.

Na zakończenie starosta Dworak wręczył uczestnikom kursu świadectwa i wziął udział w wspólnym obiedzie.

Oddział Powiatowy tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać" tym osobom, które przyczyniły się do należytego zorganizowania tak pożytecznego kursu, oraz pp. wykładowcom za ofiarną pracę na kursie.

W 19-tą rocznicę wyzwolenia Wilna

19 b. m. w 19 rocznicę wyzwolenia Wilna przez wojska polskie z rąk bolszewików, odprawione zostało o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim, przedstawiciele wojska z płk. Kwapiszewskim, prez. Maleszewski oraz przedstawiciele organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych m. Wilna.

Po nabożeństwie ks. Fr. Tyczkowski, kapelan garnizonu wileńskiego wygłosił okolicznościowe kazanie.

O tej samej godzinie odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Katedra Śląska



W dniach od 18 do 24 kwietnia br. odbywa się na terenie całej diecezji śląskiej zbiórka ofiar na dalszą budowę śląskiej katedry. Dotychczas wykończono: gmach Kurii Diecezjalnej (z lewej strony), presbiterium, które już nakryto prowizorycznym dachem, oraz fundamenty i mury do wysokości 1 piętra. Do czasu wykończenia katedry, presbiterium będzie stanowiło osobny kościół parafii katedralnej. Plany katedry zaprojektowali architekci pp. Zygmunt Gawlik i Franciszek Mączyński. Cała długość budynku kościelnego od portyku aż do zakończenia absydy ołtarzowej wyniesie 81 mtr., wysokość zaś wraz z kopułą dosięgnie wysokości 95 mtr. Na zdjęciu — model Katedry Śląskiej.

Ochrona zabytków

Starosta powiatowy w Postawach wydał do podległych mu organów zarządzenie w sprawie ochrony zabytków historycznych i przedmiotów, mających charakter zabytkowy. Stosownie do tego zarządzenia wójtowie i sołtysi pouczyć mają ludność o niedopuszczalności samowolnego rozkopywania i niszczenia miejsc zabytkowych, jak grodziska („horodyszcza") i kurhany, zwane w języku miejscowym „Wołotowskami" lub nazywane przez ludność miejscową „okopami francuskimi". Ponadto mają być zbierane informacje co do istniejących miejsc zabytkowych, które zostaną ujęte w specjalnie założonych w poszczególnych gminach księgach.

Zarządzenie nadmienia również o przedmiotach wyrabianych ręcznie przez miejscową ludność, które często posiadają charakter zabytkowy i artystyczny, a ulegają wypieraniu przez wyroby fabryczne.

Omawiane zarządzenie spełni niewątpliwie swą rolę w dziedzinie ochrony kultury regionalnej.

Rozwój organizacji rolniczych

W dn. 19 bm. w Oszmianie w obecności delegatów Wileńskiej Izby Rolniczej insp. Swiackiewicza i Charkiewicza odbyły się posiedzenia Powiatowego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, na którym omówiono sprawy dotyczące rozwoju organizacji rolniczych wygłoszono referaty o akcji przysposobienia rolniczego. Jak wynika ze sprawozdań, zorganizowano 2 kursy dla przodowników, na których przeszkolono 52 przodowników, reprezentujących 32 kółka rolnicze. Przeprowadzono w 46 miejscowościach kursy przysposobienia rolniczego, które wysłuchało 256 członków kółek rolniczych oraz 620 osób z innych organizacji społecznych.

Nowa spółdzielnia we wsi Nagórna

We wsi Nagórna, bm. hrycewickiej otwarta została spółdzielnia spożywców p. n. „Dobrobyt". W skład zarządu wchodzą: — prezes — Kiendysz Dymitr, sekretarz — Czobotar Antoni, skarbnik — Smolicz Kazimierz kierownik szkoły powszechnej.

380 osób na roboty do Łotwy

Na roboty rolne do Łotwy zapisało się z wołożyńskiego 380 osób, w tym 185 kob et i 195 mężczyzn. Odjazd robotników nastąpi 27 kwietnia ze stacji Wołożyn.

Nowe agencje pocztowe

Z dniem 9 maja 1938 r. uruchamia się agencje pocztowo-telekomunikacyjne 3 stopnia:

Budy, pow. Baranowicze, woj. nowogródzkiego, która będzie dokonywać wymiany z ambulansem 295 Wilno—Zdołbunów w obydwu kierunkach i

Motykały, pow. Brześć n. B., woj. poleskiego, która dokonywać będzie wymiany ładunku pocztowego z ambulansem 285 — Brześć n. B. — Białystok w obydwu kierunkach.

Godziny urzędowania tych agencyj wg lit. „L", tj. od 8—12 i od 15—18.

Niedźwiedzie w Puszczy Białowieskiej

Niedźwiedzica „Lola" sprowadzona jesienią ub. roku do parku Narodowego w Białowieży, urodziła w styczniu kilka niedźwiedząt. Obecnie młode niedźwiadki, które dotychczas chowały się w klatce, zaczynają wychodzić na wolność. Wraz z niedźwiedziami sprowadzonymi z Białorusi, stanowią one zaczątek „kolonii misiów" w Puszczy Białowieskiej.

---

ki i pomoce naukowe, opłacając również nauczycieli. Szkoła we wsi Soczewce jest przerobiona ze strażnicy przygranicznej.

Ale i wszystkie nowe szkoły, których w powiecie wybudowano ponad 20, powstały przy pomocy pieniędzy i fachowych rąk KOP. Niektóre szkoły mają reprezentacyjne sale urządzone i umeblowane przez żołnierzy. Wilejka, Łowcewicze, Jackiewicze, Iliszczewicze i sporo innych miejscowości szkolnych stale utrzymuje pomoc wojska. Radio, umeblowanie, dożywianie dzieci, choinka, ubranka, wycieczka koleją itp. świadczenia na rzecz szkoły. A jak miło, bezpośrednio i sympatycznie odbywają się uroczystości szkolne z udziałem wojska i wojskowe z udziałem dziatwy.

W Wilejce w ramach zawodów narciarskich KOP wzięło udział kilkadziesiąt osób z pośród młodzieży stowarzyszonej w organizacjach, głównie w Strzelcu, i prawie 100 chłopców z miejscowej szkoły powszechnej, zdobywając nieoceniony sprzęt sportowy. Toż zawdzięczając obok nauczycielstwa, wojsku — powiat wilejski według prowizorycznych obliczeń posiadał w ubiegłym sezonie jakieś 10—15 tysięcy narciarzy, rozrzuconych licznie po wsiach i miasteczkach.

Dzisiaj już w powiecie naszym nie ma osiedla, w którym nie byłoby bodaj kilku par nart. W najbliższym sezonie szkoła powszechna w Wilejce ma obiecane od KOP 100 par nart, które zostaną rozdane w formie nagród.

Z KOP każdy strzelczyk w powiecie, a jest ich nie mało, otrzymuje pismo organizacyjne. Nie można też nie wspomnieć o organizowanych kursach i obozach.

Dzięki czułej opiece KOP Związek Strzelecki w powiecie rozrósł się już w potężną i sprawnie działającą organizację, obejmującą masy młodzieży wiejskiej, o czym może świadczyć choćby to, że w zorganizowanym ostatnio w Wilejce turnieju świetlicowym wystąpiło z produkcjami artystycznymi około 500 strzelców i strzelczyń, a samych nagród rozdano na przeszło 1000 złotych.

Jakie uczucia łączą brać strzelecką naszego terenu z wojskiem niech świadczy fakt wspólnie odbywanych manewrów i taki wypadek jak w czasie turnieju świetlicowego.

W ogromnej sali zasiadło około 500 strzelców, przez zainstalowany w Wilejce mikrofon transmitowano na całą Polskę produkcje regionalne zespołów turniejowych. Wtem na salę wpadła wiadomość o incydencie na granicy litewskiej i tragicznej śmierci Kopisty. Sala poczęła wznosić okrzyki oburzenia i przez radio cała Polska dowiedziała się o uczuciach organizacji strzeleckiej do żołnierzy K. O. P.

Kopista zbliżył dwa narody, incydent przeradza się w przyjaźń, ale reakcja Wilejki i całego kraju jest najlepszym świadectwem naszego stosunku do polskiego żołnierza.

Lekarze KOP udzielają bezpłatnej pomocy ludności i ich dobytkowi. Biblioteczki niosą światło na wieś. Bursa Rodzny Wojskowej w Wilejce zapewnia opiekę uczącej się z terenu młodzieży, przeważnie dzieci drobnych rolników i osadników wojskowych. Fachowy podkuwacz koni wojskowych uczy miejscowych kowali poprawnego wykonywania tej czynności. KOP zorganizował doroczny kiermasz ludowy w Budsławiu, który zgromadził około 20.000 ludności i zapewnił jej moc miłych i o wielkiej wartości wychowawczej atrakcyj.

W najbliższym sezonie Wojskowy Klub Sportowy w Wilejce organizuje spływ kajakowy Wilią i Niemnem, aż do Kłajpedy. Na spływ ten napłynęło już nie tylko z powiatu wilejskiego, ale i z najdalszych krańców Polski ponad 400 zgłoszeń.

Czyż fakty te nie mówią same za siebie. Kto ośmieli się pomniejszyć rolę KOP na terenie przygranicznym albo czy trudno zrozumieć dlaczego bez wyjątku, jak jeden, kochamy swoich Kopistów i przy każdej okazji obrzucamy ich kwiatami i wznosimy zgodny okrzyk: Niech żyją ku chwale Ojczyzny! **Witold Rodziewicz.**

SPRAWY ROLNICZE

Miejscowy koń na Wileńszczyźnie

Najbardziej rozpowszechnionym typem na Wileńszczyźnie jest prawie wyłącznie koń roboczy, przeważnie pogrubiony, albo też w różnym stopniu mieszany, zaś w najlepszych, a rzadkich swych przedstawicielach — mierzynowaty. Przed 70 laty pogłowie końskie na Wileńszczyźnie było o wiele lepsze niż obecnie. Nieznane wówczas domieszki zimnej krwi, która to poczęła grasować z pojawieniem się w Wileńskiej Ziemskiej Stajni — ogierów limfatycznych (bitiugi ardeny) i zapoczątkowała degenerację (wyradzanie się) miejscowego mierzynka. Całą prawie resztę nie zdegenerowanego pogłowia zniszczył huragan wojny. Należy podziwiać dzielność rodową zaniedbanych naszych klaczy mierzynowatych, częstokroć degeneracją dotkniętych, które, przez długi okres czasu pokrywane, najrozmaitszymi limfatycznymi ogierami, uchroniły swe potomstwo od zupełnego zwyrodnienia i zagłady.

Przy takich krzyżówkach jest zwykle tylko pierwsze pokolenie udane.

Produkt tych długotrwałych krzyżówek — ogierów limfatycznych z miejscowymi klaczami jest właśnie tym miejscowym, pogrubionym, mieszanym koniem o typie roboczym, kalibrze większym, częstokroć dużym, obdarzonym limfą — to znaczy: nalanemi nogami, mięśniami, nie suchą głową i ścięgnami, a w dodatku fatalnymi płaskimi kopytami. W rynkowe dnie na ulicach Wilna można zobaczyć, wśród masy włościańskich koni, kilka sztuk mniej więcej czystych mierzynków, a czasem i piękny produkt krzyżówki araba z mierzynem.

Budowa tych koni imponuje swym pokrojem, suchością, energią i doskonałymi kopytami. Obok tego „tutejszego" konia, zaczyna się pokazywać coraz więcej przychówku po państwowych ogierach szwedzkich.

Jest to przeważnie materiał poprawny, harmonijny o pewnym wspólnym typie. Krzyżówki szwedów z mierzynami wypadają znakomicie, z klaczami ciężkimi i pogrubionemi — bardzo dobrze, zaś z uszlachetnianymi szczególnie dobrze. Przy dalszych konsekwentnych, planowych krzyżówkach klaczy miejscowych ze szwedami, nie zapominając również o czystym ogierze mierzynie, przelewającym na potomstwo tyle cennych szlachetnych cech i tak bardzo potrzebne prawidłowe kopyta, można oczekiwać w szybkiej przyszłości dobrze scementowanych pokoleń, wyraźnego wyrównania pogłowia. Wówczas poza własnym pierwszorzędnym remontem, zyska się poważny materiał eksportowy, zarówno użytkowy, jak i hodowlany. Od 8—10 lat dzięki gorliwej i umiejętnej pracy kilku ziemian, majora Kiriackiego i szczególnie ostatnimi czasy majora Steckiewicza, tego utalentowanego fachowca o wielkiej wiedzy i sumienności— inspektora Chowu Koni W. I. R., hodowla na Wileńszczyźnie przestała być dziką, została ujęta w dobrze zorganizowane koła powiatowe.

Zrozumienie dla hodowli konia poprawnego. staje się u małorolnego gospodarza coraz większe. Jednakże w dalszym ciągu Komisja Remontowa odrzuca dużo koni z powodu zerwanych nóg i ścięgien od pęt, niepo silnej ciężkiej pracy, zniszczonych i zaniedbanych płaskich kopyt. Jedyną na to radą — stanowienie takich matek, przekazujących wadliwe kopyta arabami lub mierzynkami. Poprawne i sumienne kucie, można tylko stworzyć przez odpowiedni dogląd fachowych władz, szkoły kucia, kary administracyjne względem nieumiejętnych i niesumiennych kowali, którzy zawsze prawie kują na gorąco.

Twierdzę z całą stanowczością, że produkty przyżówek naszych klaczy miejscowych z niedużymi grubymi ogierami wschodnimi, szczególnie półkrwi (schagya, Danoman) mierzynkami czystymi, zyskałyby na jakości, szlachetności, suchości i kopytach. Że mam rację — tego dowodem genetyka, praktyka i historia. Analiza szlachetnej budowy hucuła, polskich mierzynków, żmudki, oraz stwierdzona przez Dr Moraczewskiego identyczność proporcji wymiarów ich z koniem arabskim świadczy niewątpliwie o ścisłym pokrewieństwie tych koni z pierwotnym dzikim koniem pustyni. To też koń arabski i nasz mierzynek noszą miana koni szlachetnych, oprócz tego koń arabski i pochodne od niego nazywają się (słusznie, czy nie słusznie) końmi orientalnymi — wschodnimi. gorącokrwistymi. W polskich mierzynkach można się dopatrzyć wpływu typów koni leśnych, z drugiej zaś strony pustynnych, zaznacza prof. Prawocheński Po wojnie bałkańskiej Bułgarzy nie mieli własnych reproduktorów. Mając miejscowego konika, zbliżonego do naszego mierzynka typem i pochodzeniem, zaczęli krzyżować miejscowe klacze zimną krwią, czystą krwią angielską wyścigową i rosyjskimi kłusakami. Hodowla ta się nie udała. Po kilkunastu latach Bułgarzy pozbyli się wszystkich ogierów zimnokrwistych i zaczęli hodowlę od początku, używając do rozpłodu wyłącznie czystej krwi arabów i półkrwi anglików: zaś dla utrzymania masywniejszych koni roboczych i artyleryjskich pokrywali uszlachetniony materiał — noniusem. Rezultat zadowolnił rolników i wojsko. W wojnie światowej bułgarska jazda siedziała na dobrych kawaleryjskich koniach. Bliskie pokrewieństwo naszego mierzynka z arabem dobitnie tłumaczy ten wybitny wpływ ogierów orientalnych na konie polskie. Prywatne stadniny w dawnej Polsce składały się z klaczy miejscowych, ulepszonych ogierami orientalnymi. Typ więc produkowanego konia musiał być zbliżony do konia szlachetnego. Miejscowy tedy mierzyn odgrywał dużą dodatnią rolę w ukształtowaniu się odmian miejscowego konia. Są dokumenty o wziętości polskich koni w krajach Europy.

Ponieważ stada państwowe posiadają zaledwie wystarczającą ilość arabów dla innych dzielnic Polski, a klacze miejscowe za wyjątkiem gorącokrwistych dają dobre i bardzo dobre rezultaty ze szwedami, przeto tylko niektóre punkty kopulacyjne są obsadzone ogierami orientalnymi na Wileńszczyźnie. Wojna europejska, dając porównawczą próbę zdatności różnych typów końskich, podkreśliła ogromną przewagę ras pierwotnych. W czasie wojny mierzynek wykazał olbrzymią przydatność dla celów wojskowych, kiedy to wyręczał ustające ogromne, ciężkie niemieckie konie. ciągnąc za nich po okropnych drogach wprost nieprawdopodobne ciężary. To też Komisje Remontowe zakupują mierzynki, jako konie juczne i taborowe. Innymi tedy oczami należy patrzeć na przedstawiciela najstarszej polskiej rasy, na ten klejnot naszej ziemi — tego rodzinnego konia. A więc jest to ogromnie cenny fundament hodowlany i szalenie tani surowiec miejscowy, na którym należy oprzeć hodowlę krajową. Resztki tych cennych niedobitków widzi się częściej w okolicach Głębokiego i Parafianowa. Nic tedy dziwnego, że coraz częściej rozlegają się głosy prawdziwych znawców, wielkich hodowców i miłośników koni, apelujących do Władz Ministerstwa Rolnictwa, rozmaitych związków hodowlanych o **konieczności podtrzymania i zachowania czystości rasy mierzynka.** Najlepszym rozwiązaniem sprawy będzie założenia stada zarodowego, składającego się z zebranego materiału czystych w typie klaczy i odpowiednich ogierów. Chowając tę rasę w samej sobie i dając należne warunki wychowu, można z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać, że masę konika uda się stosunkowo łatwo powiększyć bez uciekania się do pogrubienia, gdyż dużo może zdziałać racjonalny wychów, żywienie i użytkowanie.

Produkt takiego wychowu będzie najlepszym reproduktorem dla ogółu klaczy mierzynkowatych drobnych rolników, którzy potrzebują zwinnego, z dobrymi chodami, silnego konia, by łatwiej ziemię uprawiać, uczynić uprawę głębszą i lepszą. Wydatną pomoc w tym dziele mogą przynieść majątki Państwowe, Związki Hodowlane, Gminy i Sejmiki Pow.

Wiadomo że najlepszym dostawcą źrebiąt jest mały hodowca, który w doskonałych warunkach odchowu je sysaka do 6—8 miesięcy.

Wykupywanie źrebiąt po znanych matkach i ogierach powinno być honorowym obowiązkiem tych gospodarzy wiejskich, którym warunki pozwalają na dalszy wychów. Tam gdzie warunki nie sprzyjają należy zakładać zrebięciarnię związkową, która by wychowała ten cenny materiał na doskonałego konia użytkowego.

Mjr. **Ryszard Garniewicz.**

Kapusta pastewna

Późną jesienią, kiedy innych zielonek zwykle bywa brak, kapusta pastewna daje dużo zielonej paszy chętnie jadanej przez wszystkie zwierzęta gospodarskie, zwłaszcza przez bydło. Ponieważ nawet na lżejsze mrozy nie jest wrażliwa, nie potrzeba jej kopcować, lecz stać może spokojnie na polu aż do stycznia, dostarczając codziennie świeżej zielonki, bogatej w białko. Plony wydawane w naszych warunkach bywają różne w zależności od siły nawozowej gleby, a przede wszystkim w zależności od opadów w okresie wegetacyjnym i wahają się od 200 — 600 q z 1

Wymagania glebowe kapusta pastewna ma podobne, co zwykła kapusta. Najlepiej udaje się na glebach głębokich, próchniczych, w miarę wilgotnych. Na ziemiach lekkich w suche lata zawodzi. Do jej uprawy nadają się najlepiej zaorane łąki, nowiny, wilgotniejsze mursze i torfy. Zbyt duży nadmiar wilgoci może być szkodliwy, tak samo jak brak wilgoci. — Po sobie kapusta pastewna może być uprawiania kilkakrotnie. Jako przedplon jarzyn jest również dobra, można ją uprawiać także jako plon po życie z wyką ozimą, sprzątniętą na zieloną paszę. Plon jest wówczas jednak mniejszy. W warunkach suchego klimatu, jak np. w Wielkopolsce najlepiej uprawiać ją jako plon główny.

Uprawa roli musi być głęboka i staranna, jak przy prawie okopowych. Ponieważ kapusta pastewna w plonie 500 q z 1 hektara zielonej masy wyciąga 450 kg. tlenku potasu, tyleż wapna, 200 kg. azotu i 100 kg. kwasu fosforowego, dlatego nie należy żałować przed zimą większej dawki obornika, gdyż jest to roślina bardzo żarłoczna, potrzebująca obfitego nawożenia. Doskonale wykorzystuje gnojówkę. Prócz obornika należy jeszcze stosować nawozy pomocnicze, dając na 3—4 dni przed sadzeniem kapusty w stosunku na 1 hektar ok. 80 kg. azotniaku 21 proc., 100 kg. supertomasyny 30 proc. i 300 kg. soli potasowej 20 proc. W czasie wzrostu — najlepiej po przyjęciu się rozsady — zasilamy ją poza tym saletrzakiem lub saletrą wapniową w ilości ok. 150 kg na 1 hektar. Kapusta pastewna bez obornika winna otrzymać przed siewem na 1 hektar po 100 kg. azotniaku 21 proc. i supertomasyny 30 proc., a posypowo ok. 200 kg. saletrzaku lub saletry.

Ponieważ nasiona kapusty pastewnej są drogie, nie zasiewa się jej zwykle wprost do gruntu, tylko wysiewa się w rozsadniku i następnie flancuje się w grunt. Na 200 metrów kw. rozsadnika wysiewa się 1 kg .i otrzymuje się dostateczną ilość rozsady do obsadzenia jednego hektara. Sadzić można od początku maja do połowy czerwca. Rozstawa rzędów najodpowiedniejsza ok. 60 cm., a roślin w rzędach co 40—50 cm. Sadzić należy w dnie pochmurne lub deszczowe Kapusta pastewna rośnie wolno, trzeba tedy dobrze tępić chwasty przez kilkakrotne wzruszenie roli w międzyrzędziach motyczką. Gdy podrośnie, można już w sierpniu obrywać dolne liście, które zamierają. Sprzątą się kapustę pastewną codzień, zaszynając od pierwszych dni listopada.

Istnieje szereg odmian kapusty pastewnej. Ostatnimi laty cieszy się dużym wzięciem kapusta „mięsisto-pienna".

Doświadczenia niemieckie ostatnich lat wykazują, że 40 kg. kapusty pastewnej ma dla żywienia krów mlecznych równowartość 40 kg. buraków pastewnych. Najlepiej jest paść, obok kapusty pastewnej, buraki pastewne lub brukiew. Przy spasaniu kapusty pastewnej kolor mleka jest żółty. Dzienna dawka dla krowy mlecznej wynosi do 45 kg. Agr

Zakładajmy stawy karpiowe

Dobry rolnik musi zawsze i w każdej chwili myśleć nad tym, ażeby swoje gospodarstwo postawić tak, by mogło jak największej przynieść mu do chodu. Bardzo często zdarza się, a zwłaszcza we wsi skomasowanej, że nie jeden gospodarz narzeka na podmokłe łąki, pastwiska, poprzez które przepływa strumień albo rzeczka. — Nad tym należy zatrzymać się przez dłuższy czas i pomyśleć rozważając, jaką korzyść właścicielom mogą dać te łąki albo strumienie. I wtedy nasu nie się myśl zakładania mniejszych, czy większych stawków w celu hodow li w nich ryb. W naszych warunkach stawki najlepiej jest obsadzać karpiami, jest to ryba o szybkim przyroście i najlepiej wyzyskująca bogactwo paszy stawu, a i zbyt jej jest łatwy.

Stawy obsadza się albo rocznymi rybkami (t. zw. narybkiem), których waga jest najlepsza 25 gram. szt. i dwuletnimi karpiami t. zw. kroczkami (waga szt. od 100—200 gramów).

Materiał obsadowy (narybek karpia) należy kupować w kwietniu, bo w tym miesiącu jest najwyższy czas, by stawy zarybić. Pamiętać przy tym należy, że jedynie kupno obsady pewnego pochodzenia z gospodarstwa po siadającego zdrowe ryby może zabezpieczyć nabywcę od nieprzewidzianych, a tak dotkliwych w następstwie strat.

Wiele chorób powstaje pod wpływem działania pasorzytów zewnętrznych występujących na skórze, płetwach, lub skrzelach ryby. Od większości pasorzytów skórnych i skrzelowych można ryby uwolnić przez wykąpanie ich w dwu i pół procentowym roztworze solnym. Roztwór ten sporządzamy w następujący sposób: roz puszczamy w 100 litrach wody 2,50 kg. soli kuchennej i kąpiemy w nim ryby w ciągu 15—20 minut. Wystrze gać się należy używania do kąpieli naczyń cynkowych. Najlepiej wykonywać to w kadziach drewnianych, lub jakichś korytach. Sztuki słabe i nieodpowiednie zginą wprawdzie w tej kąpieli, lecz tym nie należy się przejmować, gdyż z pewnością zginęłyby i w stawie.

W związku z obsadzeniem stawów wspomnieć jeszcze należy, że do stawów najkorzystniej wpuszczać jeden rocznik (narybek).

Nic można zalecać trzymania w stawkach wiejskich ryb dodatkowych np. szczupaków, linów, karasi i innych. Lepiej ograniczyć się do hodowli szybko rosnącego karpia. Jedynie w stawach zasilanych wodą rzeczną, z którą mogą się przedostać mimo od powiedniego zabezpieczenia dopływu wody kratą ryby dzikie (okoniki, płot ki i t. p.) wskazanym jest ale tylko do obsady kroczkowej wpuścić kilka jednoletnich szczupaków, które jako ryby mięsożerne wycinają rybę dziką i w ten sposób, niewyrządzając szkody karpiom, przyczyniają się do lepszego wykorzystania stawu. Do stawów z narybkiem karpia absolutnie szczupaków wpuszczać nie należy.

Po obsadzie ryb trzeba prowadzić dziennik, w którym należy zapisać, ile sztuk oraz jaki rocznik karpia wpusz czono do jednego lub poszczególnych stawków, jaka była waga ogólna tych ryb, gdzie obsada została nabyta i wie le za nią zapłacono. Notatki te można prowadzić w zwykłym zeszycie, ponieważ są one bardzo pożyteczne.

O ile staw jest zarośnięty trawą, różnymi wodorostami, to nawet nie zachodzi potrzeba karmienia karpi. Żywią się one wówczas rozmaitymi glonami i drobnymi żyjątkami wodnymi.

Stwierdzone to zostało w stawie położonym w maj. Woropajewo, w pow. postawskim, że do stawu wpusz czono 800 karpi (narybku) i nie dokarmiano w ciągu lata a w jesieni, przy połowie okazały się pokaźne rezultaty, ponieważ niektóre sztuki dochodzi ły prawie do trzech kg.

Jeżeli ryby mają być dokarmiane w okresie letnim łubinem lub inną paszą, to staw musi posiadać czyste dno i twarde, w przeciwnym razie w błotnistym dnie karpie ziarna łubinu nie znajdą.

Przy małych stawkach nie można doradzać długiego przetrzymywania ryb w stawie z obawy, że przemarzną. Zalewać staw należy na wiosnę, gdy dno odtaje.

Eugeniusz Łastowski.

Myszki, pow. postawski.



Młode niedźwiadki wzbudzone ze snu zimowego zabawiają się na murawie og rodu zoologicznego w Londynie.

Po konferencji łąkarskiej

W ub. tygodniu odbyła się w Izbie Rolniczej konferencja w sprawach łąkarstwa i zagospodarowania osuszonych kompleksów bagiennych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele min., władz wojskowych, wojewódzkich i Izby Rolniczej.

Poruszano i naświetlano szereg gospodarczo doniosłych spraw związanych z łąkarstwem i gospodarką hodowlaną. Z radością też należy stwierdzić, iż uznano za konieczne wzmóc aktywność w kierunku racjonalnego zagospodarowania osuszonych bagien — o co tylokrotnie przy różnych okazjach wołaliśmy. Należy więc tylko życzyć, aby powzięte postanowienia znalazły swój wyraz w konkretnych pracach realizacyjnych w tym kierunku. Są nawet już pewne podstawy aby wierzyć, że prace te pójdą szybko i po jak najlepszej drodze. Umacniać w tym przeświadczeniu może fakt ostatecznego zdecydowania się na zagospodarowanie około 3 tys. ha bagien spółki brasławskiej — kosztem 300 tys. zł, co pozwoli na zatrudnienie już w tym sezonie 300 robotników nie licząc okolicznej ludności.

Sprawne więc wykonanie powziętych decyzyj na konferencji łąkarskiej, zachęci rolników do ściślejszej współpracy z Izbą Roln. i umocni przekonanie o potrzebie umiejętnego szeregowania hierarchii potrzeb rolniczych przez tą centralną instytucję rolniczą.

Przy umiejętnym rozprowadzeniu kredytów i ujęciu całej akcji planowo uda się niezawodnie Izbie Roln. zmienić na lepsze dotychczasowy wygląd rolników na całokształt prowadzonych robót melioracyjnych.

Nowiny dla rolników

Nigdzie może, ludzie nie są tak spragnieni nowin jak właśnie na wsi. Gazety przychodzą zwykle z opóźnieniem i co najważniejsze nie zawsze znajdzie się czas, szczególniej teraz, gdy roboty polne są w całej pełni, na ich przeczytanie. Dlatego też rolnik słucha chciwie wszystkich nowin, o których dostarczeniu myśli przede wszystkim radio.

Pierwsze audycje pt. „Nowiny ze świata nadane zostaną w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 8,45 w opracowaniu p. Kazimierza Plucińskiego, rolnika, który poruszy w niej wszystkie najważniejsze zdarzenia, interesu jące jak najszerszy ogół rolników.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(ciąg dalszy).

Tomasz nie mógł się nadziwić zmia nie, jaka zaszła w wiosce. Co chwila przystawał i przecierał oczy, gdyż nie był pewien, sen to czy jawa. Tymczasem Kazimierz prowadził go dalej, pokazując coraz nowe cuda.

Oto piękny i obszerny budynek z dużymi oknami, jakiego by się żadne porządne miasteczko nie powstydziło. Kto w nim mieszka? Czy to może Pietruk taki pałac sobie postawił? Nie, to Dom Ludowy, z obszerną salą do tańca i świetlicą, zaopatrzoną w czasopisma i książki. Starzy i młodzi spędzają tu każdą wolną chwilę na czytaniu i słuchaniu radia. Co tydzień odbywają się ogólne zebrania, na których wygłaszane są pogadanki lub odczyty z przezroczami. W osobnym lokalu mieszczą się biura miejs cowych organizacyj. Tutaj zapadają decyzje o dalszej pracy nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym wsi, tu się rodzą nowe projekty z energią później w czyn wcielane. W bezpośrednim sąsiedztwie Domu Ludowego wznosi się nowa budowla jesz cze większa, jeszcze bardziej okazała. To już nie dwór, lecz prawdziwy pałac książęcy. Tu się mieści spółdzielnia rolniczo-handlowa, która troszczy się o najkorzystniejszy zbyt płodów rolnych swych członków i o zaopatrzenie ich w niezbędne środki produkcji; w lokalu sąsiedniej spółdzielni spożywców każdy może się zaopatrzyć w artykuły pierwszej potrzeby. Spółdzielnia kredytowa t. zw. „Kasa Stefczyka" dba o kredyt dla swych członków. Na tym jednak nie koniec. Oto naprzeciwko wznosi się okazały murowany budynek szkoły powszechnej siedmioklasowej, z którego właśnie wysypała się na drogę gromadka dzieciaków. Tomasz na ich widok krzyknął z podziwu. To nie były te same co sprzed dziesięciu laty dzieci — umorusane, blade, przez cały rok niemal bose, obdarte i zawsze głodne. Policzki tych dzieci, które widział przed sobą, były zarumienione, oczy skrzyły się radością i pełnią życia, ubranka na nich porządne i całe, na nogach buciki.

A tam dalej, cóż znowu za budynki? Robią wrażenie wielkiej zagrody wiejskiej, albo majątku. To szkoła rolniczo-hodowlana, w której kształcą się synowie i córki gospodarzy — kuźnia młodych sił do pracy na ojczy stym zagonie.

A wszystko to, te szkoły i spółdzielnie, te domy i rozrzucony hen dokoła zagrody wiejskie łączy i cementuje w jedno — strzelista wieża starego kościółka. Wszystko tu było nowe i świeże, bo nawet grunty i łąki, choć te same co dawniej, tchnęły jakąś nową, ożywczą siłą, lecz on jeden — kościół wiejski stał po staremu, w tym samym miejscu i wcale się nie zmienił. W tym kościele przed laty modlił się Tomasz i Kazimierz jako małe dzieci, w tym kościele będą się modliły ich wnuki i prawnuki, bo życie jest zmienne i idzie ciągle na przód. Jedna tylko tęsknota do tego co jest lepsze, wznioślejsze, nigdy się w duszy ludzkiej nie zmieni.

Takie myśli miał Tomasz w głowie, choć się nimi nie dzielił ze swym towarzyszem, gdy oboje zbliżali się do zagrody Pietruka. Jakoż wkrótce sam gospodarz wyszedł na ich spotkanie. Nie był to już ten sam Pietruk, który w podartej koszulinie opuszczał swoją wieś, party żądzą poznania dalekich krajów, ani też ten, który wró cił przed dziewięciu laty do wsi z niepohamowaną żądzą przekształcenia jej na obraz i podobieństwo poznanej tam rzeczywistości.

Był to w sile wieku mężczyzna, rosły i barczysty. Muskularne ramiona i twarde dłonie wskazywały, że ten człowiek jak dawniej żyje z pracy rąk własnych. Po całym zachowaniu się można było wnosić, że nie ma nic w sobie z pychy.

Długie i rozczulające było powitanie dwóch starych znajomych, Pietruka i Tomasza. Kiedy się w końcu naściskali i nacieszyli sobą i kiedy zna leźli się w czystej i światłej izbie, Tomasz nie wytrzymał i wykrzyknął: Co się tu z wami stało? Przecież wsi rodzonej poznać nie mogę. Jakżeście to wszystko urządzili?

— Zaraz, niechno nam tylko żona coś orzeźwiającego do wypicia przyniesie — odpowiedział Pietruk.

Kop.

(D. c. n.).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Co trzeba wiedzieć, aby uniknąć chorób przewodu pokarmowego?

(Ciąg dalszy).

Sporządzane z rozmaitych krup kasze i zupy są na ogół lekkostrawne. Owsiankę i kaszę gryczaną stosuje się chętnie w przypadkach skłonności do zaparcia stolca, ryż i mannę — przy biegunkach. Najlepszym produktem mącznym jest chleb i bułka. Racjonalnym jest jadać pieczywo nie tylko z pszennej mąki, lecz też i z żytniej (chleb pytlowy, stołowy, nałęczowski). Natomiast tak zwany „czarny" czyli żytni rozowy chleb, na ogół bardzo korzystny dla zdrowia, znoszą jednak nie wszyscy jednakowo: u osobników, skłonnych do zaburzeń żołądkowych, powoduje on nieraz dolegliwości.

O ile chodzi o słodycze, to na pierwszym miejscu należy umieścić konfitury i naturalny miód. Używanie cukru w ilości nieprzesadnej jest pożyteczne. Słodkie i tłuste ciasta nie należą do pokarmu zdrowego.

Ostatnio w nauce o odżywianiu niesłychanie ważne znaczenie zdobyła wiedza o tak zwanych witaminach. Witaminy — są to pewne substancje, zawarte w niektórych produktach pokarmowych, a odgrywające doniosłą rolę w najważniejszych procesach przemiany materii, życia i rozwoju w ustroju ludzkim. Brak lub niedostateczna ilość tych substancyj może spowodować poważne choroby (np. krzywica u dzieci, które się odżywia ją mlekiem, pozbawionym witamin, gnilec czyli szkorbut u ludzi, żywiących się pokarmem, pozbawionym witamin, zawartych w świeżych jarzynach, jagodach i owocach); natomiast zdumiewającą poprawę w tych chorobach sprowadza dodanie do pożywienia chorych nawet niedużych ilości produktów, obfitujących w witaminy. Do tych produktów zaliczamy rybi tran, ekstrakt słodowy, świeże jaja, mleko surowe, spożyte wkrótce po udojeniu krowy.

Największe znaczenie spośród produktów, zawierających witaminy, posiadają owoce, jagody i jarzyny w stanie niegotowanym i niezbyt długo przechowywane. Jednym z najcenniejszych produktów pod tym względem są cytryny i pomarańcze, lecz niemniej wartościowe okazują się i rosnące w naszym klimacie pomidory które należy spożywać, obmywające przegotowaną i ostudzoną wodą; dobre są zresztą i inne owoce i jagody, zwłaszcza zielone jarzyny (sałata) i rozpowszechniona u nas tak zwana „kiszona" kapusta; ta ostatnia jednak z zastrzeżeniem, że jest umiejętnie przyrządzona, w odpowiednim miejscu (piwnica etc.) przechowywana i że nie zawiera szkodliwych domieszek, jak np. ocet (natomiast dopuszczalne są domieszki cukru i jagód żurawinowych); oczywiście na takie zalety kiszonej kapusty można z pewnością liczyć tylko w razie przyrządzenia jej w domu, w razie zaś kupowania w sklepie należy przekonać się o jej jakości. Warto zaznaczyć, że w niektórych chorobach przewodu pokarmowego, kiedy bywa źle znoszona kiszona kapusta z powodu jej zbitej konsystencji, można jednak wykorzystać je pożyteczne działanie, używając płynnego soku tego produktu.

Co do mleka, to niestety w miastach używanie nieparzonego jest niewskazane ze względu na niebezpieczeństwo zakażania się chorobami infekcyjnymi; w każdym bądź razie nie zbędne wobec tego gotowanie mleka nie powinno trwać dłużej od 5 m. (po rozpoczęciu wrzenia). Według nowszych badań jest najbardziej celowym doprowadzenie czasu gotowania mleka do możliwego minimum; to minimum dla niemowląt i młodszych dzieci wynosi 3 min., gdyż tyle czasu trzeba, aby zabić zarodki gruźlicy, bardziej oporne na wysoką temperaturę; dla starszych dzieci i dla dorosłych, których żołądek już sam jest w stanie niszczyć zarodniki bakteryj, czas ten może ulec jeszcze dalszemu skróceniu (1—2 min.). Przy tym należy przestrzegać następujących warunków: 1) gotować mleko w naczyniu z pokrywką, aby szybciej osiągnęło temperat. wrzenia i aby mniej stykało się z powietrzem, które je utlenia i pozbawia przez to witamin i 2) po przegotowaniu należy mleko możliwie szybciej ostudzić, nie stawiając jednak na l
Że również i wysokość temperatury do której ogrzewa się mleko, odgrywa wybitną rolę w sprawie utrzymania w mleku witamin, dowodzi fakt, zaobserwowany przez dra Essera w mieście Bonn, w r. 1908: otóż na tak zwaną chorobę Barlow'a, która obecnie uznawaną jest za szkorbut wieku dziecięcego, zapada tu znaczna ilość dzieci, karmionych doskonałym zdawałoby się mlekiem z miejskiej fermy mlecznej. Dochodzenie jednak wykryło, że sposób wyjaławiania tego mleka polegał na ogrzewaniu do temperatury 102° C; wystarczyło zamienić powyższy sposób na inny; przy którym mleko ogrzewało się do temperatury niższej, bo tylko 96°, aby od razu ustały zapadania dzieci na chorobę Barlow'a. Widzimy więc, że zwykłe gotowanie mleka, przy którym osiąga ono temperaturę około 100° C, nie jest idealnym sposobem wyjaławiania, gdyż wprawdzie mleko zostaje istotnie wyjałowione, lecz traci przy tym zbyt dużo witamin, a być może i w innych kierunkach staje się mniej wartościowe. Ma to szczególnie wielkie znaczenie, o ile chodzi o małe dzieci, których pożywienie składa się prawie wyłącznie z mleka. To też stosują się w praktyce dziecięcej specjalne sposoby, mające na celu doprowadzenie temperatury mleka do pożądanej wysokości, jak np. ogrzewanie butelek mleka w naczyniu z wodą. W niektórych instytucjach, mających do czynienia z przyrządzaniem mleka dla dzieci na większą skalę, skonstruowano w tym celu odpowiednie aparaty. Taki aparat — bardzo trafnie pomyślany — funkcjonuje w Wileńskim Ośrodku Zdrowia, przy ul. Wielkiej.

Nieraz publiczność zadaje lekarzowi pytanie: czy nie może ten lub inny pokarm (wódka, słodycze, mięso, konserwy itd.) wywołać to lub inne schorzenie (katar żołądka, zapalenie ślepej kiszki itd.). Takie postawienie pytania może być uważane poniekąd za słuszne wyłącznie w stosunku do niektórych tylko stanów chorobowych; naprzykład można powiedzieć, że nadmierne używanie kakao lub ryżu może spowodować zaparcie stolca, a duże ilości mleka zsiadłego, surowych jarzyn i owoców — biegunkę. Lecz zasadniczo jest to postawienie kwestii nietrafne: istotnie ten sam szkodliwy czynnik pokarmowy może wywołać u różnych osobników albo w różnych okresach czasu różne chorobę, w zależności od usposobienia i innych okoliczności; np spożycie zepsutych konserw może spowodować i ostry katar żołądka i kiszek, i zapalenie woreczka żółciowego lub też wątroby, i ostre zapalenie ślepej kiszki itd. Zaś systematyczne powtarzające się wykroczenia dietetyczne mogą przyczynić się do powstania tychże chorób w postaci bardziej przewlekłej. Dlatego też, o ile ważnym jest orientowanie się w szczegółach diety w chorobie już istniejącej, o tyle jeszcze bardziej istotna dokładna znajomość ogólnych zasad diety i higieny odżywiania dla ludzi, posiadających zdrowe narządy trawienia, a pragnących je zdrowymi zachować.

Mówiąc o czynnikach szkodliwych w stosunku do narządów trawienia, musimy wspomnieć o niebezpiecznych pod tym względem wpływach niektórych zajęć zawodowych. Świadomość tych wpływów jest tym bardziej potrzebna, iż mogą one zostać — o ile się zdaje sobie z ich działania sprawę — bądź całkowicie usunięte, bądź w znacznej mierze unieszkodliwione. Mamy tu na myśli np. tak zwane zatrucie ołowiem w postaci kolki brzusznej czyli tzw. kolki ołowiowej, na którą narażeni są malarze, zecerzy i inni, wchodzący podczas pracy w styczność z ołowiem. Staranne i umiejętne urządzenie wentylacji w lokalach drukarskich, używanie specjalnych ubrań ochronnych przy pracy i skrupulatne mycie rąk przed każdym posiłkiem stanowi najlepszą ochronę tej kategorii pracowników przed niebezpieczeństwem przewlekłego zatrucia ołowiem. Na choroby żołądkowe, zwłaszcza na wrzód żołądka, narażeni są ludzie pracujący w takiej pozycji, przy której okolica żołądka zostaje podczas pracy przez dłuższy czas uciskana: ma to miejsce, jak wiadomo, u szewców i krawców i tu należy dążyć do stworzenia takich warunków pracy, aby uniknąć tak szkodliwego ucisku na okolicę żołądka czyli tzw. „dołka pod sercowego". Zbyt długotrwałe pozostawanie w pozycji stojącej, jak to ma miejsce np. u fryzjerów, dentystów i innych, usposabia do opadnięcia żołądka, jelit i trzew brzusznych, zwłaszcza gdy się zachowuje pozycję stojąca bezpośrednio po obfitym posiłku. Odwrotnie — dłuższe siedzenie, szczególnie na zbyt twardym meblu, do czego zmuszeni bywają buhalterzy i biuraliści, powoduje nie raz powstawanie guzów krwawnicowych czyli tzw. hemoroidów; nie trudno dać sobie rade, opuszczając na kilka minut krzesło co pół lub co jedną godzinę; zaleca się też nakrywanie siedzenia poduszeczką skórzaną lub używanie krzeseł, w których siedzenie zrobione jest z plecionej słomy; należy również dbać o regularne wypróżnianie stolca i nie zabierać się do siedzącej pracy zaraz po spożyciu bardziej obfitego posiłku (obiad).

(Dokończ. nast.)

Dni Przeciwgruźlicze

Od dnia 14 do 30 kwietnia i od 16 do 19 maja odbywają się tzw. Dni Przeciwgruźlicze. Jest to okres czasu, w którym o gruźlicy więcej się mówi i pisze, a to w celu zaznajomienia wszystkich z tą straszną klęską społeczną, zwrócenia na nią uwagi i łatwiejszego zciągnięcia funduszów. Bowiem zbieranie pieniędzy na walkę z gruźlicą to drugi cel „Dni". Znane są nalepki i znaczki, sprzedawane co roku z Krzyżem Przeciwgruźliczym o podwójnej poprzecznej belce. I dziś Polski Związek Przeciwgruźliczy rozsyłpie je po całym kraju. Odbędą się zbiórki, kwesty uliczne, loterie, przedstawienia.

Przodownice Zdrowia! Powiat wileńsko-trocki musi być pierwszym ze wszystkich powiatów w Polsce. Was jest tak wiele. Urzadzajcie przedstawienia i zabawy na ten cel. Gmina rzeszańska już o tym pomyślała. W najbliższą sobotę odbędzie się zabawa w sali parafialnej. Piękne drukowane zaproszenia już rozesłano. Podpisane — Przodownice Zdrowia. Cóż na to inne gminy? Soleczniki! Turgiele, Rudziszki, Niemenczyn, Olkieniki, Mejszagoła, Worniany! Czekamy Waszych pomysłów i Waszej pracy. Każda z przodownic powinna urządzić pogadankę w swojej szkole — wyręczyć w tym nauczyciela. Musi wygłosić odczyt i dla dorosłych. Dobrze byłoby zaprosić muzykantów — wszak to zielony karnawał. Muzyka i tańce zwabią ludzi. Niech przyjdą się zabawić i przy tej okazji posłuchają o wojnie jaką wypowiadacie niegasnącej u nas zarazie, niech przyłączą się do tej wojny, złożą choć po parę groszy.

Każdy sołtys ma nalepki przeciwgruźlicze do rozsprzedaży. Pomóżcie im w tym, namówcie właścicieli sklepów czy mleczarń aby do rachunków takie znaczki dolepiali. Urządzajcie przedstawienia, czy loterje, w których zamiast biletów byłyby nalepki.

Przodownice Zdrowia! Waszym obowiązkiem jest wziąć udział w pracy Towarzystwa, którego na wsi jesteście posłami.

Cały kraj patrzy na Was!

Do wyścigu!

Popierajcie Dni Przeciwgruźlicze

Spis książek rolniczych

Chcąc umożliwić naszym czytelnikom wybór książek do swej biblioteczki rolniczej, podajemy spis książek zrozumiałych i przystępnych dla ogółu zainteresowanych czytelników. W nawiasach jest podana cena.

Kalendarz dla hodowców na 1938 r. str. 222 (1 zł 50 gr.);

Kalendarz gospodarski na 1938 r. (1.50);

Dobry gospodarz, napisał Z. Ludkiewicz (rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla i organizacja) stron 472 (8 zł);

Rolnik wzorowy, napisał K. Miczyński. Przypomnienia co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy, stronic 424 (6.80);

Książki o gleboznawstwie, nawożeniu i uprawie roli:

O przechowaniu obornika — Bańkowski O., stronic 36 (30 gr);

Nauka o uprawie roli — Biedrzycki St., stronic 130 (2.80);

O chwastach polnych i łąkowych oraz ich zwalczaniu, napisał Jankowski, stronic 60, (90 gr);

Sprzęt i przechowywanie roślin nap. Jankowski, str. 62 (90 gr);

Jak uprawiać rolę, nap. Jankowski stronic 62, (90 gr);

Co winien wiedzieć każdy rolnik o wapnie i wapnowaniu, napisał Kurylowicz, str. 92 (70 gr);

Jak nawozić glebę, napisał Niklewski B. str. 86 (1 zł);

Obornik napisał Niklewski, str. 210 (6 zł);

O nawozach naturalnych, nap. Olszyński, str. 72 (1.60);

Komposty, napisał Witkiewicz, str 16 (25 gr);

Obornik, napisał Witkiewicz, str 50 (50 gr);

O nawozach sztucznych, napisał Witkiewicz, str. 48, (20 gr);

Uprawa roli, napisał Witkiewicz, str. 42, (30 gr);

Torf jako nawóz, napisał Wojciechowski B., str. 12 (30 gr);

Nawozy sztuczne, Zembrzuski, str. 26, (1 zł);

Uprawa:

Odmiany zbóż najczęściej uprawianych oraz ziarno, nap Różański, str. 74 (90 gr),

O siewie, przygotowaniu nasion do siewu i ich ocenie, nap. Różański M. str. 64 (90 gr);

O wyborze odmiany i kupnie nasion, nap. Różański M., str. 64, (90 gr);

Choroby i szkodniki roślin:

Szkodniki i choroby drzew owocowych, nap Filewicz Wł., str. 16 (70 gr);

Zwierzęce szkodniki rolne — szkodniki zbóż, nap. Fudakowski, J. str. 32, (70 gr);

O najważniejszych chorobach roślin rolniczych, Gorjaczkowski W., str. 62 (90);

Powszechne tępienie wołka zbożowego, nap. Kuryłło A., str. 8, (30 gr);

O szkodnikach roślin rolniczych i ich zwalczaniu, nap. Modrzejewska H., str. 60, (90 gr).

Szczegółowa uprawa roślin:

Uprawa marchwi pastewnej, nap. Czeremkiewicz T., str. 28, (30 gr);

Łubin i seradela, nap. Doboski M., str. 16, (10 gr);

O możliwościach uprawy konopi w Polsce, nap. Jagmin, str. 16 (25 gr);

Siejcie len, nap. Jagmin, str. 20 (40 gr);

Czy len jest Polsce potrzebny, nap. Jagmin, str. 12, (50 gr);

Co nam Piotr opowiadał o zielonej paszy, nap. Janikowski T., str. 25, (80 gr); str. 48, (90 gr);

Rośliny pastewne, nap. Jankowski, str. 64, (50 gr);

Uprawa ozimimy (żyta, pszenicy) nap. Jakowski, str. 60, (60 gr);

O uprawie i przerobie konopi, nap. Lentz, str. 24, (40 gr);

O uprawie i przerobie lnu, nap. Lentz str. 32, (30 gr);

Odmiany ziemniaków, nap. Listowski, str. 116 (2 zł);

Uprawa ziemniaków, nap. Mikułowski, str. 34, (30 gr);

Gęstość i czas siewu lnu nap. Niewiarowicz str. 19 (30 gr);

Uprawa wierzby koszykarskiej, nap Ostaffa B. K., str. 128, (2,503;

Własne pasze w gospodarstwie, nap. Pająk Z., str. 48, (50 gr);

Uprawa rzepaku i rzepiku, nap. Pietruszczyński, str. 85, (2,20);

Owies i jego uprawa, nap. Płoski, str 32, (20 gr);

Ziemniak i jego uprawa, nap. Płoski, str. 40, (20 gr);

Pszenica jej uprawa i nawożenie, nap Płoski, str. 32, (20 gr);

Uprawa lnu na ziarno, nap. Szołkowski, str. 32, (70 gr);

Uprawa buraków pastewnych, nap. Wśfikiewicz A., str. 42, (30 gr).

Poznajmy rolnictwo w całej Polsce

Z okazji „Dni Tarnopola", które obchodzone będą w bieżącym tygodniu, w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 15,00 p. Stefan Ciborowski wygłosi interesującą pogadankę pt. „Rolnictwo ciepłego Podola i jego odrębności regionalne". Pogadanka ta, jak to już zresztą tytuł wskazuje, zaznajomi nas z rodzajami upraw stosowanymi w tym najbardziej na południe wysuniętym zakątku Rzeczypospolitej.

Przyznać należy, iż są to okolice nad zwyczaj ciekawe i z punktu widzenia rolniczego niezmiernie interesujące. Tam to bowiem udaje się najlepiej winorośl, która owocuje zupełnie normalnie, przynosząc właścicielom niej licznych jednak jeszcze winnic bardzo poważne dochody. Tam też w sadach zaleszczyckich rosną morele, a u rolników podolskich na polach widzi się plantacje najszlachetniejszych gatunków tytoni, ta kich jakie dotychczas sprowadzaliśmy tylko z zagranicy.

Podole posiadające niezwykle urodzajną glebę i wyjątkowy zupełnie jak na nasze stosunki klimat winno zainteresować ogół naszego rolnictwa, jako część kraju, nie mająca w Polsce podobnej.

Kalendarzyk tygodniowy

24 KWIETNIA — NIEDZIELA
Przewodnia. Fidelisa Kapł. M.
Wschód słońca g. 3,59. — Zachód g. 6,35

25 KWIETNIA — PONIEDZIAŁEK
Marka Ewangielisty
Wschód słońca g. 3,57 — Zachód g. 6,37

26 KWIETNIA — WTOREK
Kleta i Marcelina P. P. M. M.
Wschód słońca g. 3,55 — Zachód g. 6,39

27 KWIETNIA — ŚRODA
Teofila i Tertuljana B. B, W. W,
Wschód słońca g. 3,52 — Zachód g. 6,41

28 KWIETNIA — CZWARTEK
Pawła od Krzyża W., Wita M.
Wschód słońca g. 3,49 — Zachód g. 6,43

29 KWIETNIA — PIĄTEK
† Piotra M., Roberta Op.
Wschód słońca g. 3,48 — Zachód g. 6,45

30 KWIETNIA — SOBOTA
Katarzyny Seneńsk. P. Marjana
Wschód słońca g. 3,45 — Zachód g. 6,47

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 19.IV. r. b.

Żyto I st.	18.25	18.75
Żyto II st.	17.50	18.00
Pszenica I st.	26.—	27.—
Pszenica II st.	25.—	26.—
Jęczmień II st.	16.50	17.—
Owies I st.	17.75	18,25
Owies II st.	16.75	17.25
Gryka	16.50	17.—
Łubin nieb.	12.—	12.50
Siemię lniane	43.—	44.—
Len trzepany st.Horodziej,	1940—	1980
Targaniec mocz. Wołożyn	940—	980

Ceny ryb w Wilnie

za czas od 7 kwietnia do 15 kwietnia 1938 r.

(ceny w złotych za 1 kg. W nawiasach ceny detaliczne, bez nawiasów — hurtowe).

Karp żywy I gat 1,60 (1,80); karp żywy II gat. 1,50 (1,80); karp żywy III gat. 1,40 (1,60) karp śnięty 1,10 (1,30); szczupak żywy wybor. 2,00 (2,20); szczupak żywy średni 1,60 szczupak śnięty półwybor. 1,40 (1,60); szczupak śnięty średni 1,20 (1,40); okoń półwybor. 1,20 (1,40); okoń średni 0,80 (1,00); okoń drobny 0,40 (0,60); płoć średnia 0,80 (1,00); płoć drobna 0,50 (0,60); lin żywy półwybor. 1,30 (1,80) szczupak śnięty, wybor. 1,60 (1,80), (1,60); lin śnięty półwybor. 1,00 (1,40).

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 14 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2 80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.50	0.07
nr. 2	4 20	0.07½
nr. 3	3.90	0.07



W jednej z miejscowości angielskich, położonych na rzeką, wobec braku w pobliżu mostu stosują ten oto osobliwy sposób przeprawiania dzieci do szkoły położonej na przeciwległym brzegu.

Piszą do nas

Dobra żona — to skarb

Wielu nas młodych narzeka na ciężkie czasy i z konieczności zaczyna zbyt wielką wagę przywiązywać do spraw materialnych. Wielu z nas już dawno dorosło do tego, aby założyć własne ognisko domowe, ale nie jest w stanie tego uczynić. Rodzice młodych nie są w stanie usamodzielnić ich, nie są absolutnie w stanie stworzyć dla nich chociażby minimalnych możliwości egzystencji. Kredyty na spłaty rodzinne docierają przecież w minimalnym stopniu na wieś, jest to prawdziwa kropla w morzu potrzeb. Jeśli znów ktoś z nas młodych ma się trochę lepiej dzięki zasobności rodziców, to pragnie znaleźć żonę, któraby była przynajmniej tak samo bogata jeśli nie bogatsza od niego. Nie chciałbym przeczyć temu, że sprawy majątkowe są rzeczą ważną przy zawieraniu małżeństwa, jeśli ono ma mieć trwałe podstawy. Pamiętaj jednak młody kolego, który masz jako tako zapewniony byt, że żona bez dużego posagu może być jaknajlepsza. Charakter decyduje o wszystkim, a nie majątek, jak niejedni myślą. Dobra żona, to źródło prawdziwego szczęścia i daje siły do pracy, chęć do walki z przeciwnościami. Wesoła i mądra żona staje się dobrą matką, wychowa dobrze dzieci. Trzeba przyznać, że w obecnych czasach, mało znajduje się pod strzechami takich córek, któreby można było brać bez obawy za żony. Wiele z nich tylko stroje w głowie ma, malowanie i inne głupstwa, do pracy w gospodarstwie domowym mało która zaprawiona należycie. A tymczasem rolnik potrzebuje żony, która w gospodarstwie pomoże. Tylko takie gospodarstwo dobrze stoi, w którym mąż z żoną pospołu pracują, każde spełnia funkcje jemu właściwą, wedle siły i przeznaczenia. Organizacje młodzieży, skupiające młodzież żeńską, mało zwracają uwagi na tę stronę zagadnienia, im się często wydaje, że jak młoda dziewczyna nauczy się piec placki, ciastka albo też potrafi upiec tort, to już jest przygotowana do gospodarstwa, tak jakby na wsi dziewczyna nic innego nie robiła, tylko piekła frykasy. Dziś na wsi jest taka sytuacja, że w chacie wiejskiej braknie czasem zwykłego razowego chleba, a cóż dopiero mówić o przysmakach. Niech więc nasza przyszła żona uczy się gospodarowania. My, ze swojej znów strony patrzmy nie na majątek, ale właśnie na to, czy dziewczyna będzie nam wierną żoną i dobrą pomocnicą w naszej pracy. Kto znalazł dobrą żonę, ten posiadł prawdziwy skarb. Takie są moje uwagi, młodzi bracia po pługu...

Macuk Władysław

Kol. Bucewicze, gm. Komaje.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

W chlewie czy w kurniku?

Jak niechlujnie i brudno jest utrzymany drób, gdy musi przebywać wspólnie z trzodą w jednym chlewie! Zaduch, wilgoć i brak światła nigdy nie wpływają dodatnio na zdrowie. Nie dając swym nioskom zdrowego, suchego i jasnego pomieszczenia, nie możemy wymagać od nich dobrej nieśności.

Takie wspólne mieszkanie nie podoba się również świniom. Kury grzebią w ich korycie, zanieczyszczają im karmę i niejedno krotnie dopiero wyrwanie im paru piór zmusza je do ucieczki.

O ile jaśniej i czyściej jest w małym kurniku, specjalnie do tego celu przeznaczonym. Duże okna dają dostateczną ilość światła. Kury są zdrowe, ruchliwe i spokojnie żerują przy swoich korytkach. Powietrza i światła jest dość. Mały kwadratowy otwór z boku, specjalnie przeznaczony na przejście dla kur, daje im możność swobodnego wychodzenia na wybieg.

Mając odpowiedni kurnik dla swego stada oraz stosując prawidłowe żywienie, możemy liczyć na większą produkcję jaj i na podniesienie opłacalności chowu kur.

—ooo—

Kto pyta, ten nie błądzi

— **WP. M. Łogorz.** Ma Pan opłaconą prenumeratę do 10 maja br. Adres Pow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego jest m. Troki.

— **WP. Walerian Borkowski w Duszczycach.** Odpowiedź przesłaliśmy WPanu listownie.

— **WP. J. P. zainteresowany czytelnik „Głosu Ziemi".** Żeby korzystać z ziemi pozostałej po ojcu zmarłym w 1919 r. należy wytoczyć powództwo o prawo do spadku, jednakże tylko wówczas, gdy od dnia dojścia Pana do pełnoletności t. j. ukończenia 21 lat do obecnej chwili nie upłynęło 10 lat, w przeciwnym bowiem razie syn Pańskiego wuja nabył prawo własności do ziemi na mocy przedawnienia.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 24 do 30 kwietnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 24 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

13,10 „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem". 15,45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16,45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. 19,00 Słuchowisko: „Kurocek i gaicek". 21,15 Wesoła Syrena: „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu". 22,00 „Opowieść o Wagnerze" — I audycja.

Radio wileńskie.

8,30 Informacje dla Ziem Półn.-Wsch. 13.00 „W pracowniach plastyków wileńskich — u Michała Rouby" — felieton Kazimierza Kleniewicza. 15,15 Audycja dla wsi: „Adwertka wychodzi za mąż". 15,45 „Zielony Eryn" — reportaż. 19,40 „W ogródku przed chatą" — wieczorynka z udziałem Ciotki Albinowej w wykonaniu Zespołu „Uciecha" — po czym muzyka ludowa z płyt. 23,00 Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

15,45 „Z pieśnią po kraju". 16,15 „Za czasów Biedermayera" — koncert. 17,00 Olbrzymie napięcie elektryczne — odczyt. 18,35 Audycja dla wsi. 19,30 Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?". 20,00 „Historia tańca": „Genealogia dancingu". 21.00 „Tosca" — Pucciniego, opera z płyt.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Z życia organizacyjnego: Chwilka L. O. P. P. Kolejowego. 13,10 Szybownictwo wileńskie. 15,45 „Z pieśnią po kraju". 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski.

WTOREK, dnia 26 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

15,45 „Moje wielkie zmartwienie" — opowiadanie Makuszyńskiego dla dzieci. 16,15 Koncert solistów. 17,00 „Wród szlanchów" — pogadanka. 17,15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką" — audycja muzyczna. 17,50 „Żelazo w Tatrach i Karpatach" — pogadanka. 18,35 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla wsi: „O smoczku pazurku i kołtunku" zabobony i wady przy wychowaniu niemowląt) — pogadanka Haliny Dobrowolskiej. 18,40 Stare i nowe Wilno: Zaginione kościoły — pogadanka Jerzego Ordy.

ŚRODA, dnia 27 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

15,45 „Admirał Ryszard Byrd" — pogadanka dla dzieci. 16,15 „Czy jest komizm w muzyce" — audycja muzyczna. 17.00 „Kaniów i Bobrujsk" — odczyt. 17,50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech" — odczyt. 19,35 O nadmiarze energii — mówić będzie prof. Kotarbiński. 21,45 „100-lecie „Tygodnika Literackiego" — audycja literacka.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 17,15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 18,10 Z naszego kraju: „Słonim" — felieton Jerzego Wyszomirskiego. 18,20 „Święto w osadzie tatarskiej" — audycja słowno muzyczna w opracowaniu Jana Hopki. 20,00 „Historia polnych kamieni" — pogadanka. 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych.

CZWARTEK, dnia 28 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

11,15 „Oratorium" — poranek muzyczny dla liceów, 15,45 „Wędrówki muzyczne". 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Widzenie św. Jacka". 19.30 Ballady Karola Loewe. 21,45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki W. Grubińskiego.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla kobiet „Pani domu i jej pracownica". 13,15 Koncert życzeń; 15.45 „Wędrówki muzyczne" — Skandynawia. Muzyka narodów północy. Audycja dla młodzieży.

PIĄTEK, dnia 29 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" audycja dla dzieci. 16.15 Walce starego Wiednia. 17,00 Chałupnictwo, jako rola i przyszłość — pogadanka. 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej. 18.10 Motywy egzotyczne w muzyce operetkowej (płyty) 18.35 Audycja dla wsi. 19,00 „Pan Jowialski" komedia Fredry Wiecz. VII.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Jak założyć łąkę na torfie".

SOBOTA, dnia 30 kwietnia 1938 r.

Program ogólnopolski

15.45 Słuchowisko dla dzieci: „Marsz, marsz na wały z doroślejszym mały". 16.15 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie, felieton. 17,15 Pieśni ludowe z XVII wieku w wykonaniu Beli Csoka (śpiew). 18.15 Pills i Tabet śpiewają piosenki solowe (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z kwietnia.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Mała skrzyneczka — prowadzi ciocia Hala. 18,10 — Pogadanka aktualna.

Program radiowy dla wsi

od dn. 24 do. dn 30 kwietnia 1938. r.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia w porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 Gazetka Rolnicza.

O godz. 8,45 z Poznania nadane będą „Nowiny ze świata" w których Kazimierz Pluciński omówi najciekawsze wiadomości interesujące szeroki ogół rolników.

Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 14,45 „Przeglądem rynków produktów rolnych".

O godz. 15,00 inż. Stefan Ciborowski w związku z przypadającym w tym czasie „Dniem Tarnopola" wygłosi ze Lwowa pogadankę pt. „Rolnictwo ciepłego Podola i jego odrębności regionalne".

O godz. 15,15 z Wilna nadane będzie słuchowisko Edwarda Ciukszy pt. „Adwertka wychodzi za mąż". Słuchowisko to wykonane zostanie przez zespół „Kaskada".

W poniedziałek, dnia 25 kwietnia o g. 18,35 inż. Anna Gajewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Prace pielęgnacyjne w ogódku".

O godz. 8,45 Kazimierz Smoczyński w pogadance pt. „Doświadczenie uczy" — poda reg praktycznych wskazań, związanych z wiosennym okresem prac w rolnictwie.

We wtorek, dnia 26 kwietnia o godz. 18,35 z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18,45 „Skrzynka Rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 27 kwietnia o godz. 18,35 wiadomości rolnicze.

O godz. 18,45 Adam Nowakowski w pogadance pt. „Udział spółdzielni w handlu rolniczym" mówić będzie o znaczeniu i wpływie spółdzielczości na rozwój handlu produktami gospodarstwa rolnego.

W czwartek, dnia 28 kwietnia o godz. 18,35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 29 kwietnia o godz. 18,35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Ubranie do pracy".

O godz. 18,45 Skrzyka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 30 kwietnia jako w dniu w którym obchodzony jest „Dzień Lasu", o godz. 18,35 Władysław Grzegorzewski wygłosi pogadankę pt. „W trosce o zadrzewienie kraju".

O godz. 18,45 dalsza pogadanka z cyklu o organizacji w gospodarce. Pogadankę tę pt. „Rozkład zajęć w gospodarstwie" wygłosi Bolesław Składziński, który powołując się na przykłady z życia zwróci uwagę ogółu rolników na znaczenie w gospodarstwie rolniczym racjonalnego planowania robót.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.